

PRZEMÓWIENIE NA KOMISJI BUDŻETOWEJ SENATU

(28 lutego 1929 r.)

Stosunki między rządem a sejmem zaostrzały się coraz bardziej. Sejm dla zamanifestowania swego opozycyjnego stanowiska do rządu Bartla skreślił dnia 11 lutego 1928 r. przy uchwalaniu budżetu na r. 1929/30 całą kwotę na fundusz dyspozycyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dnia 19 lutego 1929 r. wpłynął na plenum wniosek o postawienie w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu ministra skarbu Czechowicza, a dnia 26 lutego 1929 r. odbyła się w sejmie nad tym wnioskiem namiętna debata.

Piłsudski nie chcąc narażać oficerów na incydenty obraźliwego ustosunkowania się postów do nich i nie chcąc wywoływać konfliktu przez ostre reagowanie tak, jakby tego honor oficerski wymagał, nie przysłał reprezentantów Ministerstwa Spraw Wojskowych zarówno na posiedzenie komisji budżetowej, gdy ona w dniu 15 stycznia 1929 r. obradowała nad budżetem tego ministerstwa, jak i na posiedzenie Sejmu, gdy on dnia 8 lutego 1929 r. rozprawiał nad budżetem wojska.

Na dzień 28 lutego 1929 r. została zwołana komisja budżetowa Senatu, na porządku dziennym której była rozprawa nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Piłsudski wziął udział w tym posiedzeniu dla zaznaczenia swego odmiennego stosunku do Senatu, wykazującego wówczas większy umiar w debatach i dla wykazania w przemówieniu na tej komisji wypowiedzianym jak nieuzasadnionymi były poprawki, które Sejm do budżetu wojska wprowadził.

Przemówienie podajemy według «Monitora Polskiego» z dn. 1 marca 1929., wprowadzając pewne zmiany tekstu zgodnie z urzędowym protokołem Senatu z tego posiedzenia komisji budżetowej.

Szanowni panowie! Przede wszystkim wyjaśnić muszę, dlaczego przemawiam w senacie, nie w sejmie. Stało się to nie z mojej winy. Już przed przyjściem pod obrady sejmu budżetu, przygotowanego przez rząd, uprzedziłem pana szefa gabinetu¹⁾, że nie będę się mógł zgodzić z tym rodzajem pracy sejmu, który stawia ministra nie jako referenta swego budżetu przed sejmem, gdyż system ten daje, zdaniem moim, pracę lichą i marną.

Jest to, zdaniem moim, jeden z tych zwyczajów i obyczajów sejmowych, które należą do przeżytków i które dają w rezultacie głupotę prowadzenia pracy.

¹⁾ Premierem był wówczas Kazimierz Bartel.

Referent, gdyby był nawet najlepszym, nie daje ani gwarancji znajomości przedmiotu, ani też wzajemnego układu różnych części budżetu ze sobą, ani też nie daje systemu pracy nad wykonaniem budżetu.

Kiedy się nieraz zastanawiałem, jeszcze przed przyjsciem na świat sejmu w Polsce, nad różnymi pracami sejmów, dziwiłem się, jak dużo tam jest nonsensów i jak gdyby rozmyślnego prowadzenia pracy tak, aby praca była marna i licha.

Do tych zwyczajów i obyczajów należy także i stawianie swego referenta do spraw, których ten nie może znać dobrze.

Dlatego też powiedziałem p. Bartłowi, że ja nie jestem w stanie podlegać temu nonsensowi, i dlatego, jeżeli moi koledzy ministrowie się tym zgodzą, żądam, ażeby mój budżet był rozpatrywany ostatni. P. Bartel na to się zgodził i dlatego przyszedłem ostatni do dania mego budżetu. Również lojalnie postąpiłem i z referentem, p. majorem Kościałkowskim, którego poprosiłem do siebie i stwierdziłem, że nie zwracając się przeciw niemu personalnie i uważając, że z tych możliwych referentów, jakich może sejm wystawić, on jest najlepszy, — stwierdziłem mu, że tak jednak postępuję i że nie będę referował nic, w razie, jeżeli nie będę jedynym referentem budżetu mego w sejmie.

Wreszcie uczyniłem to i w stosunku do p. Daszyńskiego, powiedziawszy mu to samo, co mówię tutaj.

Nie mogę nie stwierdzić, że występując starannie i stale przeciwko mnóstwu przeżytków z życia parlamentarnego — a jest ich wielka ilość — widzę, że ciągle stają one w sprzeczności czy to z życiem, czy to z pracą, czy to z czasem, czy to wreszcie nawet z prawem. Nie mogę nie podkreślić jak najbardziej starannie, że uczyniłem brak mojej pracy w sejmie jedynie z tego powodu. Powód był i drugi, chociaż mniej ważny, lecz nadzwyczaj dotkliwy dla wszystkich tych, którzy mundur wojskowy noszą, i jest związany z honorem.

Honor jest jednym z silnych ogniw, wiążących każdą grupę wojskową. Jest to konieczne dla wojska, gdyż, będąc w otoczeniu rozchętanej prawdy życia, rozchętanej i rozwydrzonej, trudno jest mieć wojsko, nie mieszające się do polityki, w razie, jeżeli się nie wynajdzie ogniw, które ludzi od tego powstrzymują. Jednym z tych ogniw, wspólnym dla ludzi w mundurze, w porównaniu do ludzi bez munduru, jest poczucie honoru. Dlatego też prawda honoru jest nadzwyczaj silnie zaopatrzona prawem i regulaminem właśnie w wojsku.

Nie wolno oficerowi przestąpić prawa zwykłego, przeciętnego honoru pod grozą wykluczenia go z armii za czyn nieho-

norowy. I dlatego określenia muszą być bardziej rozważne i bardziej powściągliwe. Honor ten nie pozwala na słuchanie słów w stosunku do siebie obraźliwych i oficer musi wystąpić czynnie i to natychmiast, w razie, jeżeli nie ma być zdyskwalifikowany.

Wobec rozchelstanej prawdy panów posłów, którzy o to nie dbają, jest tak trudna dla oficerów praca jakakolwiek w sejmie. Obciąża się ta sytuacja jeszcze bardziej, gdy wezmę pod uwagę to, co jest honorem służby. Honor służby w wojsku, tak ostro dowodzonym i indywidualnie dowodzonym, prowadzi nieraz do konfliktów, kończących się śmiercią. Być może, że jest to złe, ale tak jest.

Honor służby bowiem nakazuje obronę przełożonego i dlatego jest tak ciężką prawda służby wojskowej. I wobec tego, że przełożonym jestem ja, nie mogę się zdobyć nigdy łatwo na wysyłanie kogokolwiek do sejmu, oprócz mnie samego. Zawsze się obawiam tych konfliktów wewnętrznych u moich podwładnych, którzyby byli postawieni w sytuacji możliwej dyskwalifikacji siebie, jako oficerów. Nadto ciężka jest ta męka służby w tych warunkach, które dają niepowsściągliwe języki i łatwość niepowsściągliwych określeń panów posłów.

Dlatego też nie mówiłem w sejmie, dlatego też, moi panowie, nie jestem w stanie i tutaj mówić tak, jakbym mówił o całości budżetu wojskowego, gdyż wtedy musiałbym pominąć główne moje zadanie, zadanie, związane z odparciem tych poprawek, które zostały zrobione przez sejm w moim budżecie.

Biorę tylko stamtąd — z przygotowanych przeze mnie prac na sejm — biorę jedną rzecz, rzecz porównawczą, związaną z budżetami przeszłości. Na sejm bowiem przygotowałem, jako wstęp, historię budżetów wojskowych.

Jeżeli, proszę państwa, weźmiemy porównanie roku 1924 i preliminowanego budżetu na rok 1925 w przeszłości i porównamy go z obecnym, to przy przewartościowaniu złotego, wobec zniżki waluty przy jej stabilizacji, znajdziemy porównania następujące:

W r. 1924 budżet wynosił 701 milionów dawnych złotych, co przy przewartościowaniu daje 1.206,500.000 złotych. Budżet preliminowany na r. 1925 wynosił 725 milionów złotych, co przy przewartościowaniu daje 1247 milionów złotych, wtedy, gdy obecny mój budżet wynosi 814 milionów, t. zn., że w stosunku do 1924 i 1925 r. jest mniejszy o 400 i coś milionów, czyli o jedną trzecią zmniejszony.

Jeżeli zaś wezmę punkty, zaczepiane przez sejm, to znajdę przy przewartościowaniu następujące różnice:

W dziale 1, § 8 w r. 1925, bo przedtem tego działu nie było i on był przenoszony do innych działów, to jest reprezentacja — wynosił preliminowany budżet 465 tysięcy, gdy mój obecnie wynosi 236 tysięcy.

Dział 2, § 3 wynosił 29 milionów złotych w r. 1925, 21 milionów złotych w r. 1924, mój budżet wynosi 11496 tysięcy złotych.

Dział 2, § 12 wynosił w 1924 r. 21 milionów, w 1925 r. wynosił 12 milionów, w moim budżecie wynosi 7300 tysięcy.

Dział 1, § 8 to jest dział reprezentacji, dział 2, § 3 to są podróże służbowe i przesiedlenia, dział 2, § 12 to są wydatki uboczne przy wyżywieniu. W tych trzech działach zatem zmniejszenie budżetu mego w stosunku do tego, który był, jest bardzo jaskrawe i widoczne. Jest jeszcze § 4, podobny, który nosi tytuł «Różne»; w ustawie z 1925 r. wynosił 2700 tysięcy, w naszym budżecie wynosił 240 tysięcy. Inne zaś wymagają nieco ścisłej analizy dlatego, że one są bardzo zabawnie zatytułowane. O tym będę mówił później. Budżety dawniejsze przy ich rozpatrzeniu i przy ich stwierdzeniu istotnej wartości noszą u mnie zawsze miano «wesołych budżetów», albowiem smutna historia naszych budżetów wojskowych polega nie na czym innym, jak na kradzieży wyraźnej budżetów wojskowych i na defraudacji, możliwie daleko posuniętej. Są to «wesołe budżety», gdyż znam wypadki wydawania z budżetów wojskowych na sute libacje z dziewczynami z publicznych domów, robionymi dla panów posłów przez panów ministrów. «Wesołe budżety» były złotymi czasami dla panów posłów z sejmu. Z budżetu utrzymywano nie tylko ich kochanki, ale i utrzymywano również i partie, z budżetu kradziono najbezcenzuralniej w świecie, i dlatego ja zawsze nazywam te budżety «wesołymi budżetami».

Jeśli pójdę dalej w analizie, to wykażę, że system tej pracy wesołego zużytkowania budżetu nie mógł nie zaczepić właśnie tych części, które teraz są zaczepione przez panów posłów z sejmu. Z tych właśnie części, jako najbardziej możliwych, użytkowano pieniądze nie na wojsko, lecz na wesołe spędzanie czasu budżetowo-sejmowo, no i ministrowo.

Przechodzimy, proszę panów, do tych punktów, zaczepionych przez sejm. Jest ich w całości sześć; proszę panów, jeżeli przeczytam ich tytuły, to one muszą zwrócić bezwiednie uwagę. Więc: 1) inne wydatki, 2) podróże służbowe i przesiedlenia, 3) wydatki uboczne przy wyżywieniu, 4) szkoły i kursy

żegluga powietrznej, 5) fundusz dyspozycyjny, 6) różne ¹⁾). Już same nazwy zaczepionych części budżetu wywołać tu muszą pewne zdziwienie, gdyż jasnym jest, że zaczepiają one nie samą istotną prawdę budżetu wojskowego, lecz jakoś bezwiednie czepiają się tego, co jest bardzo uboczne; nawet jeden z tytułów nosi nazwę: wydatki uboczne przy wyżywieniu. Jeżeli teraz zechcemy analizować ściślej i dalej, to znajdziemy np., że takie wydatki uboczne przy wyżywieniu, które tak śmiesznie są zatytułowane, rozkładają się według naszego preliminarza na rzeczy następujące:

Zakup urządzeń laboratoryjnych, modeli dla instytutu technicznego, doświadczenia z dziedziny piekarstwa — 4000 złotych; zakup urządzeń — 6500 złotych; badania nad konserwacją mięsa i innych środków żywności pochodzenia zwierzęcego — 10000 złotych; studia i doświadczenia nad wprowadzeniem nowoczesnych urządzeń technicznych w dziale żywnościowym — 4500 złotych; modele sprzętu żywnościowego — 1000 złotych; model połowego pieca piekarskiego składanego — 5000 złotych; model kuchni samochodowej — 25000 złotych; analizy żywnościowe 17000 złotych; dezynfekcja magazynów żywnościowych — 25000 złotych; drobne wydatki, jak opłaty stemplowe, karty rejestracyjne, przesyłki żywnościowe — 5000 złotych. Suma cała wynosi 103.000 złotych. Jak panowie widziecie, można to spokojnie nazwać grochem z kapustą, czego bowiem tu nie ma? Modele pomieszczone z urządzeniami laboratoryjnymi, doświadczenia piekarstwa z dezynfekcją magazynów żywnościowych, studia i doświadczenia nad wprowadzeniem nowoczesnych urządzeń z badaniami nad zwalczaniem szkodników zbożowych itd. Jest to czysty groch i kapusta!

Jeżeli weźmiemy specjalną pozycję, związaną ze szkołami i kursami żegluga powietrznej, to zaczepiona suma wynosi rzeczy następujące: uzupełnienie i konserwacja sprzętu sportowo-gimnastycznego, uzupełnienie biblioteki wypożyczalnych filmów, zawodów szkolnych, materiały tarczowe komi-

¹⁾ Sejm zmniejszył budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych na r. 1929/30 w następujących pozycjach:

Dział	§	Tytuł budżetowy	M. S. Wojsk. preliminowało:	Sejm zmniejszył o:
1.	8	Inne wydatki	263.000	65.000
2.	3	Podróże służbowe i przesiedlenia . . .	11,496.361	1,041.436
2.	12	Wydatki uboczne przy wyżywieniu . .	7,376.385	53.000
8.	13	Szkoły i kursy żegluga powietrznej . .	814.000	31.890
9.	12	Fundusz dyspozycyjny	8,090.000	1,996.400
9.	16	Różne	240.000	140.000

sji celowniczej, stypendyści na politechnice warszawskiej i zaokrąglenie jeszcze tej sumy w postaci 1760 złotych.

Jeżeli ja przejdę do tytułu «Różne», to znajduję: doradców technicznych i specjalistów, angażowanych z poza wojska, udział w instytucie naukowej organizacji pracy, badanie stanu i rozwoju przemysłu wojennego za granicą, opłata prywatnych biur informacyjnych, normalizacja. Przeważają tu wszędzie sumy, nie przewyższające albo 10, albo 20, albo 30 tysięcy złotych. W tych trzech przeczytanych przeze mnie i analizowanych «grochu i kapuście» znajdziemy jedną sumę, przewyższającą 100 tysięcy złotych, t. j. 174 tysiące na doradców technicznych i specjalistów, angażowanych z poza wojska dla różnych prac przemysłowych. Mamy więc pomiędzy 6 punktami zaczepionymi 3 punkty zaczepione, złożone z grochu i kapusty. Ja nie będę, proszę panów, stwierdzał, czy jest dobrze robić w budżecie ten groch i kapustę, a że groch i kapusta są konieczne przy wszelkich pracach wydatkowych i wszelkich pracach administracyjnych, to jest prawda. Tedy niepodobna pakować takich drobnych wydatków na jakiegokolwiek wyraźne działy poprzednie i jeżeli się przepakowuje tymi drobnymi wydatkami działy większe, to z tego wypada nonsens i nie zostaje wtedy nic innego, jak te wydatki t. zw. «różne», t. zw. «inne» i t. zw. wydatki «uboczne» pakować w jakąś osobną rubrykę, ryzykując po prostu robienie z tego grochu z kapustą.

Pośród panów, naturalnie, jest wielu ludzi, którzy mają mus wydatkowania większych sum w tym czy innym interesie, który prowadzą, i ci wszyscy doskonale wiedzą, ile grochu z kapustą przy każdym interesie być musi, a cóż dopiero przy interesie tak złożonym i skomplikowanym, jak praca wojska, rozłożona na tyle specjalności i licząca w swoim budżecie aż 800 milionów złotych.

Ja nie tyle jestem stronnikiem grochu i kapusty, ile jestem pełen podziwu, dlaczego to panowie posłowie tak są zamięłowani w grochu i kapuście. Skąd ta nagła, tak perwersyjna miłość do grochu i kapusty?

Z 6 punktów zaczepionych, mam akurat 3 groch i kapustę. Taki grochowo-kapuściany pomysł, taki właśnie punkt zaczepienia jest tak oryginalny, że kiedy pracowałem wczoraj wieczorem nad tym interesem, który tu załatwiam, to zdumiony myślałem o tendencji ludzi, umiejących znaleźć zamięłowanie w grochu i kapuście. Panowie posłowie z sejmu poszli jeszcze dalej, gdyż co do wszystkich tych punktów sejm, gdy skreślił tyle a tyle, tyle a tyle, tyle a tyle bez podania pozycyji,

które właśnie chce skreślić, — t. zn., że przeszedł do porządku nawet nad grochem i kapustą, t. zn., że czyniąc nonsens, skrócił go nawet o głowę, jako obiekt nieprzyjemny dla siebie, pozostawiając problem skreślenia poszczególnych pozycji już nie sobie.

Jedyny wyjątek, któremu głowę oszczędzono, to są podróże służbowe i przesiedlenia. Jeżeli rozpatrzemy ten dział, który w sumie ma 11496 tysięcy złotych, a w poprzednim budżecie miał 29 milionów, to znajdziemy podział podróży i przesiedleń na następujące działy i paragrafy: diety przy podróżach służbowych o charakterze ogólnym, diety przy podróżach służbowych inspektorów armij przy Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych i inspektorów terytorialnych; diety przy podróżach służbowych w celach szkolenia wojska; diety z tytułu uczestnictwa absolwentów wyższych szkół oficerskich w wycieczkach taktycznych i krajoznawczych i podróże wyższej szkoły wojennej; diety i koszty przejazdów w czasie podróży za granicą; diety członków komisji poborowych i rozpoznawczych¹⁾; diety członków komisji kontrolnych; dodatki przy przeniesieniach oficerów i podoficerów do szkół i na kursa celem specjalizacji i doskonalenia; dodatki przy przeniesieniach służbowych ze względu na przejściowy przydział do formacji i oddziałów. Wreszcie przesiedlenia i koszty użycia podwód i pobranych koni podczas ćwiczeń międzydywizyjnych.

Mamy więc masę poddziałów i w tym wypadku panowie posłowie nie skracali nonsensu o całą głowę, lecz wyraźnie wybrali te punkty, które mają być zmniejszone. Jednym z tych punktów jest pozycja z tytułu uczestnictwa szkół oficerskich w wycieczkach taktycznych i krajoznawczych podróży wyższej szkoły wojennej oraz diet i kosztów przejazdu w czasie wyjazdu za granicę. Jest to praca szkolenia, praca kształcenia. To zostało obcięte o 1,041.436 złotych.

Wreszcie wydatki przy przeniesieniach służbowych oficerów i podoficerów do szkół i na kursa, celem specjalizacji i doskonalenia. Idzie tu, proszę panów, o pewne musy, związane z awansem oficerów, gdyż awanse nie mogą iść, zgodnie z naszymi urządzeniami, jeżeli oficer nie przesłucha kursu, przygotowującego do wyższej służby. Nie można dać oficerowi młodszemu kompanii, dopóki nie wysłucha on kursu dowo-

¹⁾ Komisje rozpoznawcze służą do ponownego zbadania poborowego, gdy na komisji poborowej była różnica zdań, lub gdy zajdą okoliczności, uzasadniające konieczność ponownych przeglądów poborowych, uznanych za niezdolnych.

dzenia kompanią, nie można dać dowództwa batalionu lub baterii, dopóki oficer nie wysłucha kursu dowodzenia baterią, szwadronem albo batalionem, i nie można objąć pułku, nie mając również poprzednich odpowiednich kursów, które nieraz trwają długo i pozbawiają panów oficerów możliwości mieszkania w jednym domu z rodziną, t. zn., że gdzieś te kursa muszą być urządzone poza tym miastem. Żaden awans nie jest możliwy, dopóki nie ma pewności, że oficer przeszedł odpowiedni kurs.

Dziwnym więc zbiegiem okoliczności tam, gdzie nadarzała się, tak, jak przy grochu i kapuście, sposobność skrócenia nonsensu nawet o głowę, nie zrobiono tego, a tam, gdzie chodzi o naukę i szkołę, to tam znaleziono miejsce do skracania i wskazano wyraźnie, że te właśnie punkty mają być zmniejszone, że o milion ma być mniej nauki w wojsku.

Są to zatem skrócenia, które tu określiłem, a pozostaje mi jeszcze do powiedzenia jedno — wydatek, związany z funduszem dyspozycyjnym ministra spraw wojskowych, i drugie — fundusz dyspozycyjny tak zwany sztabu. Streszczam więc to, co mówiłem w stosunku do tych skreśleń, które rozpatrzyłem. Wszędzie, przy każdej wielkiej gospodarce musi być dział, zatytułowany «inne wydatki, różne, uboczne» itd. I przy administracji wojskowej, zdaniem moim, to, co jest tu napisane, jest w ogóle za małą sumą przy liczeniu na 800 milionów złotych i polega to tylko na tym, że niektóre wydatki udało się wstawić w całość działów i dlatego pozostałość jest względnie niewielka. To znaczy, że wynosi bardzo niewielką sumę, liczone 103 tysiące złotych, 61 tysięcy złotych, 240 tysięcy złotych, to znaczy nic prawie przy liczeniu milionami¹⁾. Te właśnie działy nie tyle szkodzą wojsku, ile szkodzą autorom pomysłów grochowo-kapuścianych, i mógłbym nawet nie bronić tej sprawy, bo te zmniejszenia nic dla mnie nie stanowią. Dodam do tego, wobec porównywania z dawnymi budżetami, że te właśnie działy były poprzednio suto zaopatrzone, dlatego, że «różne» i «inne» najwięcej się nadają do wesołego potraktowania. Więc gdy namyślałem się nad tendencjami tego, to nie wiem, czy tendencja miłości dla grochu i kapusty i pomysłów grochowo-kapuścianych działała w sejmie, czy też dziwna tęsknota do złotych, dobrych i wesołych czasów, które były dawniej.

¹⁾ Mowa o kwotach preliminowanych przez Min. Spraw Wojsk. na «wydatki uboczne przy wyżywieniu», na «inne wydatki» i na «różne». Wskutek zapewne błędu stenogramu cyfry tu przytoczone nie zgadzają się z cyframi podanymi w przyp. 1, na str. 136.

Przechodzę teraz do funduszków dyspozycyjnych. Fundusze dyspozycyjne są to te fundusze, z których rachunków się nie składa. Tak określa fundusz dyspozycyjny prawo. Ale fundusz dyspozycyjny musi istnieć, jako fundusz z jednej strony reprezentacji, gdzie jest niezwykle trudno wchodzić w groch i kapustę reprezentacji, składającej się niekiedy z kieliszka wódki, a niekiedy i z bardzo bogatej prawdy reprezentacji, to jedno, a drugie — fundusz dyspozycyjny jest najczęściej funduszem, w którym wydatki nie znoszą jawności dlatego, że wtedy straci się istotę i sens pracy. Dlatego, że wtedy straci się istotę i sens prawdy. Fundusz dyspozycyjny, reprezentacyjny ministra spraw wojskowych, jak panowie widzą, zmniejszył się. Z jednej strony zawdzięcza to wojsko mojej osobie, która w ogóle nie znosi ciężaru reprezentacji i cofa się od reprezentacji jak najchętniej. Natomiast nie mogę nie powiedzieć, że wojsko musi być reprezentowane w państwie w ten czy inny sposób, dlatego, że tak żyje świat. My nie potrafimy wyrwać się z tych zwyczajów i narzucić światu inny zwyczaj.

Dążenie do reprezentacji wojska jest bardzo silne. Dlatego jest to krzywda dla wojska, odczuwaną bardzo głęboko, gdy ta reprezentacja jest zmniejszona. Specjalnie ciężką prawdą naszą jest prawda reprezentacji lokalnej pułków, które mają jedno jedyne święto, święto pułków, gdzie się łączą one z przeszłością swoją i gdzie mnóstwo osób, które w pułku służyły, przyjeżdżają na święto swego pułku. My mamy bardzo wielki ciężar nie z innego powodu, jak z tego, że pułki wysadzają się zanadto i oficerowie wchodzi natychmiast w długi na pokrycie reprezentacji swego pułku.

Jest to jeden z wielkich kłopotów zarządów wojskowych, jaki zawsze istniał. Staranie się i naciskanie na to, ażeby reprezentacja nie szła za wysoko, jest stałe i ciągłe, ażeby nie mieć skutków z długami oficerskimi.

Musimy jednak często dopomóc pułkom, specjalnie wtedy, gdy reprezentacja nabiera charakteru nie ściśle rodzinnego, wojskowego, i gdy nie jest to tylko rodzinne zebranie pułku, lecz przychodzi mus reprezentacji wojska i na zewnątrz. Takimi np. są wszystkie pułki warszawskie, gdzie natychmiast miesza się do fet pułkowych cały świat zagraniczny, uważając to za zrobienie, że tak powiem, komplementu wojsku, i wtedy jest mus podniesienia tego. Jest mus podniesienia wszystkich świąt sztandarowych, gdy sztandar daje się pułkowi — sztandar jest dany zawsze przez Pana Prezydenta, który przyjeżdża ze światą, i znów jest podniesienie, że tak po-

wiem, wydatku normalnego, który pułk znieść może i które trzeba wyciągnąć do góry. Reprezentacja wreszcie naszego wojska jest, że tak powiem, licha, to znaczy się — niewysoka i ogranicza się tylko do świąt. Otóż, pieniędzy na wszelkie reprezentacje my nie dajemy i dlatego ta cała praca reprezentacyjna wojska jest właściwie za mało wyciągnięta, jeżeli chodzi o samo wojsko. I, powtarzam, ciąży na małości tej sumy nie co innego, jak moja osoba, która, stojąc na czele w wojsku, nie znosi sama reprezentacji i nie chce brać udziału w wielkich reprezentacjach wojskowych. Dlatego też to zaczepienie jeszcze o kwotę 65 tysięcy¹⁾ złotych mogę uważać jako tendencję personalną w stosunku do zarządu wojskiem i nic więcej.

Wobec tego zaś, że jestem przekonany, iż rząd mnie tę sumę zwróci, nawet gdyby sejm zechciał to uchwalić, więc wobec tego ja jej nie bronię. A mógłbym od rządu zażądać, żeby mi cztery razy więcej dano i zawsze rząd mi to wyda. Więc tych 65 tysięcy nawet nie bronię.

Inaczej jest z funduszem dyspozycyjnym sztabu. Fundusz dyspozycyjny sztabu jest jakoby tajemnicą. Wszystkie sztaby muszą mieć fundusz dyspozycyjny na najrozmaitsze potrzeby, z trudem dające się rachować. Pierwsze to są prace wszystkich attachés wojskowych, których liczbę ja zmniejszyłem stale, związane nie z reprezentacją naszej armii gdzie indziej, ale z poznaniem armij innych, nie naszej; tam jest mnóstwo pracy, wyjazdów, objazdów, mnóstwo pracy zaznajomienia się z armią i jej metodami życia i metodami pracy, co wymaga ruchu, a to znów wymaga rewanżu reprezentacyjnego przy przyjęciach. I dlatego ta praca daje nam niekiedy dość dużo, skoro porównamy siebie z innymi armiami, ale jest bardzo kosztowna. Wobec tego, że ministerstwo spraw zagranicznych tego pokryć także nie może, musi to pokryć sztab ze swego dyspozycyjnego funduszu. Jest to bardzo duża część wydatków, a to z tego względu, że, jak powiadam, wszędzie wojsko wyciąga do góry reprezentację i wtedy, gdy idzie o rewanż, on nie może być traktowany lada jako, inaczej pracuje się bezcelowo. To są zwyczaje i obyczaje wojska, jak są zwyczaje i obyczaje sejmu.

Wreszcie druga część funduszu dyspozycyjnego jest skierowana na obronę od szpiegostwa Polski. Ja, proszę panów, w Polsce pracuję na obronę od szpiegostwa od czasu, kiedy

¹⁾ Mowa o zmniejszeniu przez Sejm o 65 tysięcy kwoty z paragrafu: «Inne wydatki», który obejmował i wydatki reprezentacyjne.

Polska istnieje. Jako Naczelnik Państwa i jako Naczelný Wódz i późniejszy minister, śmiem stwierdzić ze smutkiem, że nie ma chwili w życiu moim, kiedy nie byłem szpiegowany osobiście i, zgodnie z moją dawną wyrobioną pracą oczu, odczuwam to doskonale. Nie ma zatem ani jednej chwili przez życie moje, pomimo tego, że jestem w wolnej, niepodległej Polsce, ażeby życie moje wyglądało inaczej, niż tak, jak wyglądało za dawnych czasów, kiedy byłem ścigany przez różne psy gończe, jak zając. Szpiegostwo jest tak gęste i tak silne w Polsce, że ja nazywam Polskę rajem dla szpiegów.

Nigdzie bowiem tak łatwo i tak dokładnie nie rozpracowano pracy szpiegowskiej w całym świecie, jak w Polsce. Ja z tym stale i ciągle muszę mieć do czynienia, nie tylko dla zdrowia personalnego, ale też dla pracy obrony państwa od szpiegostwa, od zarazy szpiegostwa. Ja świat znam dobrze i stwierdzam, że zaraza szpiegowska jest najbardziej rozpowszechniona nie gdzie indziej, jak w Polsce. Dlatego też te 2 miliony, skreślone z funduszu dyspozycyjnego¹⁾, uważać muszę wobec tego, że to nie jest tajnym, na co fundusz dyspozycyjny się wydaje, lecz jako chęć ułatwiania szpiegostwa w Polsce.

Ja, proszę panów, przeszedłem swoich 6 paragrafów zaczepionych i tem, niestety, zakończyć swoją pracę nad budżetem muszę, gdyż to jest jedynym zadaniem moim w senacie. Ja rozumiem, że wyszedłem poza normy zwykłych określeń, związanych z krytyką działania sejmu, że w moich określeniach przekroczyłem normy, używane dotąd; czynię to zupełnie rozmyślnie, czynię to zupełnie spokojnie, gdyż jeżeli ja mam wysłuchiwać, sądzić i mieć jako sprawę groch i kapustę, to muszę mieć z tego powodu i niestrawność. To też tę niestrawność konstatuję.

Po przemówieniu Piłsudskiego zabrał głos przewodniczący komisji wicemarszałek Gliwic, który zaznaczył zrozumienie Senatu dla potrzeb armii i wyraził pewność, «że te wszystkie sumy i te wszystkie pozycje, które zostały niesłusznie skreślone w Sejmie, tu na pewno będą restytuowane».

W odpowiedzi na to Marszałek Piłsudski oświadczył:

— Będę panom bardzo wdzięczny. Przy dyskusji nie będę, zostawiam gen. Konarzewskiego i mego szefa gabinetu²⁾ dla pewnych wyjaśnień, jeżeli poszczególne punkty będą nie-

¹⁾ Zmniejszenie przez Sejm funduszu dyspozycyjnego wynosiło 1,996.400 zł.

²⁾ Szefem gabinetu Ministra Spraw Wojskowych był wtedy ppłk. Beck.

jasne, bo trzymałem się tylko tych punktów, które są zacze-
pione, i nic więcej.

Senator Gaszyński: — A zmniejszenie żołdu? ¹⁾

— Ja mogę złożyć tylko takie oświadczenie: przeciwko
powiększeniu budżetu wojskowego występować nie mogę i nie
będę, jest to rzecz ministra skarbu i mego szefa gabinetu; ja
przeciw nim także występować nie będę.

DNO OKA

czyli wrazenia człowieka chorego z sesji budżetowej w Sejmie
(5 kwietnia 1929 r.)

*Jednym z objawów walki między Sejmem a rządem
była sprawa t. zw. dodatkowych kredytów.*

*Wskutek pomyślnej ówczesnej sytuacji gospodarczej
zaczęły powstawać nadwyżki budżetowe to znaczy dochody
państwowe stawały się wyższe niż wydatki. Dawalo to mo-
żność użycia znacznych kwot na inwestycje niezbędne dla
potrzeb państwa jak n. p. na rozbudowę portu gdyńskiego.
Piłsudski, jako premier, nie chciał wydatków inwestycyj-
nych poddawać pod obrady Sejmu, z obawy, że Sejm w ów-
czesnym składzie nie potrafi nimi racjonalnie rozporządzić.
Sejm uważał, że w ten sposób pozbawia się go jednego
z jego praw.*

*Powstał spór czy rząd w ogóle ma prawo wydawać
jakieś sumy bez uprzedniej zgody ciał ustawodawczych,
a jeżeli to zrobił, to w jakim terminie musi uzyskać akcep-
tację tych wydatków przez parlament. Sejm był niezadowo-
lony, że rząd Bartla odraczał terminy wniesienia do Sejmu
odpowiednich ustaw i mógł dać wyraz swemu niezadowole-
niu w formie uchwalenia votum nieufności dla gabinetu.*

*Sejm nie mógł się zdecydować na tę otwartą taktykę.
Przy ówczesnym bowiem realnym układzie sił wiedział, że
nie może zmienić gabinetu Bartla na rząd uniezależniony
od woli Piłsudskiego.*

*Partie opozycyjne postanowiły więc skorzystać z usta-
wy o Trybunale Stanu, pozwalającej postawić w stan oskar-
żenia przed nim członków rządu. Ponieważ za przekrocze-
nia budżetowe był odpowiedzialny gabinet Piłsudskiego,
mógł Sejm pozwać Piłsudskiego przed Trybunał Stanu. Na
to jednak partie opozycyjne nie miały odwagi się zdobyć
i dlatego całe oskarżenie skierowały na Czechowicza, który
w rządzie Piłsudskiego i w rządzie Bartla piastował tekę
ministra skarbu.*

*Dnia 19 lutego 1929 r. wpłynął na plenum wniosek
o postawienie Czechowicza w stan oskarżenia przed Trybu-*

¹⁾ Senatorowi Gaszyńskiemu chodziło o stosunek Piłsudskiego do
sprawy podniesienia żołdu.